

Głos Leszczyński

Abonament kwartalny w Lesznie w ekspedycji mk. 99. — miesięcznik mk. 30. — z odnowieniem mk. 33. — przez pocztę miesięcznik mk. 46. — kwartalnik mk. 120. —

Nakł. i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. z o. g. o. d. Leszno. Drukarnia, Redakcja i Ekspedycja w Lesznie, ul. Wolności 20. Telef. 61.

Redaktor odpowiedzialny w zast. Leon Trzebiński w Lesznie. Głos Leszczyński wychodzi raz w tygodniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Ojczyźnie buduje się spełnieniem obowiązków!

Za ogłoszenia płać się: wiersz drobny jednoładowy 6. — mk. — Za omyłki w ogłoszeniach nadawanych telefonicznie Wydawnictwo nie odpowiada. —

Zamach na Naczelnika.

Lwów. (E. E.) W niedzielę o godz. 9 wiecz., kiedy Naczelnik Państwa wyjeżdżał z ratusza, gdzie był podejmowany przez prezydenta miasta, jakiś młodzieniec dokonał na niego zamachu, strzelając 4 razy z rewolweru. Ktoś z publiczności chwycił sprawcę zamachu za rękę. Publiczność zlynchowała sprawcę na miejscu. Wojewoda Grabowski ranny jest w rękę. Naczelnik Państwa bezpośrednio po zamachu odjechał do teatru na uroczyste przedstawienie „Halki”, gdzie był przedmiotem gorących owacji. W mieście niezwykle poruszenie.

W sprawie zamachu na Naczelnika Państwa donoszą z Lwowa: W toku dochodzeń policyjnych aresztowano Bolesława Karwińskiego, ruskiego studenta ze Lwowa, oraz jego towarzysza, który w pamiętnie dni listopadowe 1918 roku rozbrajał polskich żołnierzy. Obaj w towarzystwie zamachowca Fedaka stali pod kolumnadą ratuszową i są podejrzani o współnictwo. Fedak jest siostrzeńcem Miroslawa Sicińskiego, mordercy namiestnika Galicji, Piotrkowskiego. Zamachowcy byli członkami organizacji „Kum” (Komitet Ukrainkiej Młodzieży). Pisma ukraińskie pomijają sprawę zamachu zupełnym milczeniem, jedynie komunistyczny „Wpered” podaje wiadomość za PAT bez komentarzy.

W sprawie waluty.

W Japonii zaprowadzono takie prawo. „Każdego, kto uważa, że urządzenie to lub owo nie jest odpowiednie, a może wskazać lepsze, prosi się o stawienie projektu, który w razie uznania za dobry, zostaje przyjęty i na miejsce tamtego wprowadzony”.

Powodując się tym japońskim zwyczajem, gdyż widząc beznadziejne położenie finansowe, zawiadomiam na tej drodze nasz rząd, że mam gotowy projekt uzdrowienia naszej waluty i skarbu oraz całej gospodarki wewnętrznej, ale do uzupełnienia jeszcze pewnych dat w wspomnianym projekcie, potrzebuje następujących wiadomości:

Stwierdzenie faktycznej ilości wydanych banknotów w obiegu się znajdujących, a te wewnątrz państwa i zagranicą. Dalej, ilość w zapasie pozostałych mp. Stan zarejestrowanych rubli z zaboru rosyjskiego. Stan pożyczek wewnętrznych i zagranicznych. Ilość nie wykupionych pożyczek. I ogólne dochody z rozchodami państwa.

Mając te najważniejsze cyfry odnoszące się do kwestji walutowej, mogę zaręczyć, że według tego projektu, o ile będzie ściśle przeprowadzony, zostaje wartość naszych pieniędzy w przeciągu dwóch miesięcy z walutą zachodnich sąsiadów zrównana.

Z chwilą, kiedy waluta nasza uzyska odpowiedni kurs, potem dopiero będzie można przystąpić do ustalenia budżetu i uporządkowania skarbu.

Podając mój projekt do publicznej wiadomości zaznaczam, że nie mam żadnych wyższych aspiracji i chcę tylko jako zwykły obywatel służyć naszej

Ojczyźnie z nabytymi wiadomościami, aby chronić ją przed zagrażającą jej katastrofą.

A czynię to dlatego, ponieważ przekonałem się z przemowy p. Steczkowskiego i innych mówców, że spadły im ręce i stoją bezradni wobec tej poważnej sytuacji.

Kończąc moje wywody, muszę tu zaznaczyć, że gdyby p. S. całą Białowieską puszcę z lasami wyciął i wszystkie skarby z Polski wywiózł, nie poprawi położenia, ale go pogorszy.

F. M.

Artykuł powyższy umieścił „Gon. Wielk.” jeszcze przed przesileniem rządowym, a więc potrzebował tylko p. Witos iść za radą swego organu, jakim jest „Gon. Wielk.”, i podać żądane informacje, a byłby może utrzymał się u steru i przeprowadził reformę finansową. Ale tak to bywa, że dzisiaj nikt dobrych rad nie słucha, a potem narzeka i obwinia innych, że mu przeszkadzają i nie pomagają w rządzeniu krajem.

Tu trudna rada jeżeli już swoich zwolenników słuchać się nie chce.

Wprawdzie p. Witos usunął się od rządów, ale jego partja dalej rządzić będzie ze swymi przyjaciółmi, możeby więc powyższy projekt wziął pod rozwagę. Ale w tej całej sprawie jest sek nie lada. Otóż rząd ma udzielić informacji w sprawach, których sam nie zna, albo ich znać nie chce. Przecież dotąd rząd mało zajmował się dochodami państwa i tych dochodów nie zna. A rozchody wprawdzie były, ale po co te liczby. Jak zabraknie, to się wydrukują pewną ilość nowych papierków — tak na oko — no i jakoś to pójdzie.

I tak idziemy na ślepo dalej. Program uzdrowienia finansów Głównego nie znalazł poparcia, a marka nasza spada i spada. Naród polski niezadowolony z tego powodu, ale posłowie nie myślą o reformie finansów. Przecież im więcej niezadowolonych, tem więcej partje lewicowe zwiększają zwolenników przy wyborach. Otowlaśnie chodzi tym panem, którzy dziś Polską rządzą.

Może jednak wybory wykażą wręcz coś przeciwnego. Może lud nareszcie zrozumie, że nie można żyć tylko fantazją i głupimi mrzonkami, ale trzeba budować państwo polskie na podstawach rzetelnych. A rzetelne podstawy to w pierwszej linii z zdrowa gospodarka finansowa. Bez niej żadne państwo ostać się nie może i Polska także nie ostoi się, chociażby miała samych takich geniuszów jak Witos i Piłsudski....

Bezplanowość.

Jeżeli w życiu jednostki planowość jest nieodzowna, to tem więcej jest ona potrzebną w wielkiem życiu państwowem.

Niestety u nas w Polsce cokolwiek się poczyna, to grzeszy jakąś bezplanowością, bo taka jest już nasza polska natura — stąd też te niepowodzenia — ten nieład.

Nie będę się rozpisywał o wszystkich niedomaganach, mających swoje podłoże w bezplanowości. Ale poruszę tylko kwestję najwięcej się znużającą w oczy i najwięcej się nam obecnie dającą we znaki.

nie dostrzega, Helena, przeciwnie, odgadła od razu, dla czego adwokat staje się podejrzliwym i gorszym zrzęda, a Nino bardziej ponurym i zacieklejším kolektywistą.

W starym domu dojrzewają w tej chwili wielkie projekty: tramwaj parowy z Lodignoli do Medjolanu i rozdanie nagród w szkole. W sprawie tramwaju adwokat Olivieri, przy pomocy Roera, utworzył już komitet i zebrał podpisy na cały, mniej więcej, fundusz, a Nino il Moro biegał przez cały tydzień i pracował z inżynierami dla wyznaczenia linii. Z swojej strony pani Eugenia i panua Helena są bardzo zajęte kwestją nagród.

Zbliża się godzina obiadu; oczekują przybycia z Medjolanu Olivieriego, który miał się porozumieć z Roerem w sprawie tramwaju, a w małej jadalni nasze panie wydają ostatnie rozkazy. Ludwice, która w ciągu tych lat dziesięciu wychudła, jak tylko wyszła za Jana, jest już wdową i zawsze gadatliwa.

Pani Eugenia, siedząc przy biurku, rozprawia z Heleną o nagrodach. Pani Eugenia chciałaby książkę; panua Helena, ubóstwiająca przez wszystkie dziewczynki w Lodignoli, radaby rozdać ubranie; Ludwika, jak zwykle, choć nigdy się do tego nie przyzna, jest zdania „signoriny”.

— Piękna książka jest zawsze najpiękniejszą nagrodą! — oświadcza pani Eugenia, podnosząc głowę z nad rachunków i poprawiając okulary, które nie chcą się trzymać na jej nosie.

ciąg dalszy nastąpi.

Jak wiemy, władze wojskowe przeprowadziły w ostatnim czasie demobilizację, zwalniając cały szereg roczników. I słusznie, bo przecież wydawać olbrzymie sumy na utrzymanie ludzi obecnie zbędnych w armji. I wszystko byłoby może na najlepszej drodze, gdyby nie zapomniano, że żołnierze zwolnieni potrzebują pracy i chleba. Niestety nad tem zdaje się nikt nie pomyślał, inaczej bowiem nie mielibyśmy dzisiaj tych tłumów bezrobotnych, rekrutujących się w przeważającej części z ludzi zwolnionych z wojska. I nie słyszelibyśmy narzekań, jak: „Walczyliśmy przez szereg lat i obiecano nam w chwilach ciężkich złeć górę, a dzisiaj nawet chleba dla nas niema, dzisiaj każą nam szukać chleba we — Francji, a i to sprawia nam trudność”. To są głosy ludzi, którzy lata całe spędzili na froncie zdala od rodziny, którzy przejęci głęboką miłością dla ojczyzny, na pierwsze wezwanie podążyli do szeregów.

Takich głosów nie wolno nam lekceważyć. Społeczeństwo winno sobie jasne zdać sprawę z tego, że ma obowiązek wobec tych, którzy wywalczyli wolność i zapewniili krajowi spokój. Spełniamy więc te obowiązki wobec naszych bohaterów i nie szczędzimy dla nich chleba. Niech widok tych wojaków cierpiących nędzę i niedostatek przełamia materializm, który opanował serca większej części społeczeństwa. A tam samemu nietylko naprawimy błędy, popełnione przez dziecinną lekkomyślność i nieuczucie niektórych czynników, ale nadto spłacimy choć część długów, jaki winniśmy naszym bohaterom.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 28. września 1921.

Wacława kr.

Wschód słońca o godz. 5.57. Zachód o godz. 5.43. Wschód księży. o godz. 1.55. Zachód o godz. 4.5.

* W Redakcji naszej złożyła p. Lautererowa 200 mk. na „Tanią kuchnię”.

* Pan Siciński nadesłał nam wczoraj następujące pismo:

Antonjny, 26. 9. 21.

Szanowną Redakcję Głosu Leszczyńskiego uprzejmie proszę o umieszczenie poniższego:

W odpowiedzi na niekiedy się zaczępli w Głosie Leszczyńskim donoszę, iż z oszczercami polemiki prowadzić nie myślę — o rzeczywistym zaś stanie rzeczy poinformuję mieszkańców Leszna przełożona władza moja Urząd Likwidacyjny w Poznaniu — oraz sąd, któremu sprawę powyższą oddałem.

Siciński.

P. Siciński zrobił sobie bardzo wygodnie: z oszczercami (?) polemiki prowadzić nie myśli, odpowiedź da Urz. Likw. w Poznaniu. Kto jest oszczercą i w czym dopatruje się p. S. oszczerstwa, jest nam z powyższego pisma niejasne. Przecież ten lud, walczący z biedą i nędzą, który się broni przed podłym wyzyskiem, ta straszna matka, która przybywa z płaczem do redakcji o pomoc, bo nietylko że po długim czekaniu z dzieckiem nie dostaje mleka, ale nawet ją poturbowano itp. nie są oszczercami? Albo ma p. S. na myśli redakcję „Głosu”, która broni otwarcie, tych przez naturę upośledzonych? Gniewać się na nas lub na tych, którzy tak jak i my oddawna już kropli masła nie zasmakowali, często całemi dniami bez mleka, bez ziemniaków są, na biedne wdowy, bezrobotnych i inwalidów, którzy kilka marek wsparcia pobierają i nie wiedzą skąd na utrzymanie brać i dla tego głośno protestują — mogą tylko ci, którzy dotąd biedy nie doznali, bo mają wszystkiego podostatkiem. Jeżeli w tej połatanowia godnej zmianie na gorsze w Antoninach winę nie ponosi p. S. dlaczego przedtem nie wystąpił z oświadczeniem w „Głosie” lub znieślił zaraz swoją przełożoną władzę do wyjaśnienia tej kwestji. P. S. mógł przybyć na wiec i tam oczyścić się z poczynionych mu zarzutów. O oszczerstwach zresztą mowy być nie może, boć jest faktem, że mleko odrazu podrożało, że mleko nie rozłożono więcej, że mleko w mleczarni trudno dostać, że dzierzawę na ogródki w horendalny sposób podwyższono itd. Rozchodzą się jedynie może o to: kto zwinął, p. Siciński czy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu. Spieszne wyjaśnienie w tej sprawie jest konieczne. Tymczasem wzywamy Rodaków do zachowania spokoju, przecież raz i u tamtych zaświtać musi, że tak dalej iść nie może. A zatem spokój — i jeszcze raz spokój!

* Wiec w sprawie reorganizacji szkoły powszechnej. W niedzielę 25. bm. odbył się w wielkiej sali hotelu „Bazar” wiec oświatelisk w sprawie reorganizacji szkoły powszechnej w Polsce. Obradom przewodniczył dyrektor p. dr. Wowczak, sekretarował nauczyciel p. Wadowski, na ławkach powołano pp. prof. Synoradzkiego, Mielcarka i Wasolka. Referat o obecnym stanie szkolnictwa powszechnego w Polsce wygłosił p. rektor Kutner, stanowisko Kościoła do ustroju szkolnictwa polskiego określił X. Bajerlein. Po wygłoszonych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Poważny nastrój i zrozumienie chwili towarzyszyły obradom, nadając wicewci charakter poważnej manifestacji. Uchwały wiecu, które postanowiono podać miarodajnym czynnikiem do wiadomości, są następujące:

1. Domagamy się, aby punkt Konstytucji stanowiący o bezwyznaniowości szkoły przy rewizji zmieniono, aż do tego czasu szkołom nauczycieli wyznania obecnego nie nasyłano, charakter wyznaniowy zachowano.
2. Domagamy się, żeby zgodnie z Konstytucją wszystkie dzieci w całej Polsce bez różnicy stanu, narodowości i wyznania mogły się uczyć bezpłatnie w szkołach powszechnych i żeby do nauki były obowiązane.
3. Domagamy się, żeby nauka obowiązkowa trwała co najmniej lat 7, mianowicie od 7 do 14 roku życia.
4. Domagamy się zgodnie z Konstytucją zakazu wszelkiej pracy zarobkowej dzieci, uniemożliwiającej regularne chodzenie dzieci do szkoły powszechnej.

59)

G. ROVETTA

LULU.

Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisławy Naxfeldówny.

Dom ojca Roera, w Lodignoli, jest poniekąd siedzibą rządu. Różne ministerja tego państwa ministeriów rezydują w białym domu, na szczycie wzgórza. Tam, na górze, dokonywa się podział różnych robót, stanowiących wychodzą rozkazy i w razie potrzeby, idzie pomoc. Wszystko, co dotyczy szkoły, składu osobistego fabryki sera, zależy od pani Eugenio i od panny Heleny; reszta jest pod osobym zarządem adwokata Olivieriego. Sekretarzami i „factotum” tych pan. zarząca jak adwokata, jest syn dzierzawy, chłopak dziekły, a także i przystojny młodzieniec, o obejściu nieco rubasznom, ale pracowity i inteligentny; wszyscy w Lodignoli nazywają go Nino il Moro, bo ma czer cienną i włosy kędzierzawe jak murzyn.

Nino il Moro ukończywszy nauki w instytucie technicznym w Medjolanie, powraca do Lodignoli, w mieście kapelusza na bakier, w krawacie ponosowym, z głową nabita niestrawnymi pojęciami o porządku społecznym, walce klas i kolektywizmie Marxa. Pojęcia, które zamiast rozjaśnić się i uporządkować, burzą się w jego mózgu i stają coraz ekscentryczniejszymi z powodu naderżnięcia Heleny — biedny Nino, zrozpaczony, wściekły na różnice społeczne, zaczyna ją kochać skrycie.

Dwóch ich jest, plonących w tajemnicy dla „signoriny”, a jeśli śród tyłu płomieni poczcza pani Eugenia nie

- Domagamy się, żeby szkoła powszechna miała do nauczania siedmiu roczników dzieci, co najmniej 3 sale i trzech nauczycieli. W miarę możliwości trzeba zakładać szkoły powszechne pełne o 7 latach i 7 nauczycielach. Szkoły jednoklasowe i dwuklasowe powinny być skasowane.
- Domagamy się niezwłocznego rozpoczęcia budowy szkół i mieszkań dla nauczycieli.
- Domagamy się, żeby nauczyciele szkół powszechnych byli tak samo kształceni, jak nauczyciele szkół średnich.
- Domagamy się, żeby wynagrodzenie nauczycieli szkół powszechnych było równe z wynagrodzeniem nauczycieli szkół średnich.
- Domagamy się znacznego powiększenia budżetów szkolnych państwowych i samorządowych i wyrażamy przekonanie, że podatki i ciężary poniesione przez ludność dla szkolnictwa stokrotnie się opłacą.
- Wzywamy posłów sejmowych, członków sejmików i rad gminnych, członków opiek szkolnych, dozorów i rad szkolnych powiatowych, wreszcie cały ogół ludności do wykonania powyższych żądań.
- Odwolujemy się do ludności, żeby nie wybierała takich posłów do sejmu, takich członków sejmików i rad gminnych, takich prezydentów miast, takich wójtów i sołtysów, którzy nie mają zrozumienia dla potrzeb szkoły powszechnej w Polsce.

* Towarzystwo Wojsków w niedzielę odbyło pod przewodnictwem p. Dombka posiedzenie na sali Strzelniczej. Omówiono sprawy towarzyskie, poczem potoczyła się dyskusja w kierunku wyborów do Rady Miejskiej. Postanowiono, że Towarzystwo według statutu, co prawda, udziału w wyborach, jako takie, brać nie może, ale członkowie będą popierali i domagali się kandydatów takich, którzy Towarzystwo w swoich usiłowaniach popierać oraz praw żołnierza

puszczonego z wojska do domu na polu zarobkowym, przy zdobyciu ewentualnie renty inwalidzkiej i t. p. bronie będą. Omawiano potem możliwość osiągnięcia pracy dla żołnierzy puszczonych od wojska i zgodzono się na to, że najprzód żonaci, zwłaszcza z liczną rodziną, potem inwalidzi wojskowi, następnie żołnierze-kawalerzy, mają mieć pierwszeństwo. Towarzystwo liczy już 300 prawie członków i postanowiło, że co posiedzenie będzie się stwierdzało obecność poszczególnych członków przez wywołanie nazwisk, albo w sposób wojskowy, ustawiając kompanie i oddziały.

* Wypłata rent wojskowych odbędzie się w czwartek dnia 29. bm. od godz. 8—13 przy tut. Urzędzie pocztowym pod nr. 40, I. piętro.

* Spalony żywcem. Z piątku na sobotę w nocy wybuchł pożar w domu gospodyni Juljanny Zapłaty we Wysokim w pow. kościańskim. Spalił się dom i chłopiec 9-letni nazwiskiem Krawiec, który spał na górze. Spalony chłopiec pochodził z kresów wschodnich.

* Zaburzenia w Ostrowie. Jak donosi „Gazeta Ostrowska”, w fabryce „Wagon” przyszło wczoraj do zaburzeń. O ile stwierdzić zdołaliśmy, zajście miało następujący podkład: Towarzystwo robotników inżynierskich „Tri”, zajętemu zwolnieniem żwiru, zabrakło węgla do pędzenia kolejk. Kierownik udał się przeto do zarządu „Wagonu” i zażądał, by „Wagon” z swych zapasów oddał „Tri” pewną ilość węgla dla podtrzymania robot. „Wagon” jednak odmówił, uzasadniając odmowę brakiem dostatecznych zapasów węgla. Gdy robotnikom zakomunikowano odmowę „Wagonu”, wtenczas robotnicy udali się gremjalnie do biura i poturbowali urzędującego tamże p. inżyniera Przedzieskiego. W jego obronie stanął pewien majster kowalski, którego również dotkliwie pobito i na taczce poza obrys zakładów fabrycznych wywieziono. Z powodu tego zajścia wszyscy pracownicy biurowi i urzędniczy złożyli przedpołudniem pracę w fabryce. Podczas reszty dnia pilnowała porządku na fabryce policja.

Wieczorem przyszło wojsko i obstawiało fabrykę. Dziś zrana wojsko robotników nie wpuszczało na teren fabryczny. Ulicami krążyła wzmocniona posterunki policyjne.

* Poznań. Skutki pijaństwa. W piątek za starszym jakimś pijakiem, który szedł ku ul. Łąkowej, biegle dzieci naigrawały się z niego. Dzieci bawiące się w piasku przy wylocie ul. Łąkowej, zwabione smutnym widowiskiem zbliżyły się do pijaka, który schwyciłszy cegłę, rzucił na nie rozbijając głowę 4-letniemu chłopcu p. S., zamieszkałego przy Wałach Król. Jadwigi. Dziecko padło na ziemię nieprzytomne. Pijak zdołał uciec bezkarnie, jednakże świadkowie owego zajścia powinni postarać się o to, aby nie uszedł zastróżonej karze. Zezwierzczenie wywołane nadmiernym użyciem alkoholu nie tylko wywołuje publiczne zgorzienie, ale do takich oto smutnych doprowadza wypadków.

* Poznań. Okradzenie bóżnicy „Braci Kochających”. W nocy z czwartku na piątek włamali się złodzieje do bóżnicy tow. „Braci Kochających” przy ul. Stawnej i skradli 3 srebrne kerony, dwa lichtarze, puszkę do kadzenia, dwie raki oraz kubek, dwie tablice z 10 przykazani, na których były wyrzeźbione 2 lwy, białą koldrę pluszową na stół, plusz do medytacji, koldrę pluszową do borda. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1 milion marek.

* Bydgoszcz. Pożar fabryki. W ubiegłą środę spaliła się częściowo fabryka wyrobów drzewnych Kurta Wiakiera na Okolu w Bydgoszczy. Straty, spowodowane pożarem pomimo iż zdołano uratować główny budynek fabryczny, wynoszą około 20 milionów marek.

WYKŁADY W TOWARZYSTWACH.
Kolo Śpiewu „Chopin”. Lekcja śpiewu dzisiaj o godz. 8 chórz mieszany, o godz. 9 chórz męski. O punktualne stawienie prosi Zarząd.
Nar. Partja Rob. W środę wiecz. o godz. 7 1/2, w Bazarze zebranie w sprawie wyborów do rady miejskiej. Zarząd.

Szlam nawozowy dla ogrodników i rolników.

Obecnie kazale miasto spuścić wodę ze stawu na pl. Kościuski, ażeby wydobyć szlam, który jest doskonałym nawozem na rolę płasczyzną, a więc służyć może posiadaczom ogrodów i rolnikom. Skoro brak jest nawozu sztucznego i naturalnego, przyda się i taki nawóz. Wzywamy wszystkich interesentów, żeby przybyli z furmankami po ten nawóz na miejsce przy ulicy Kościańskiej i to zaraz.

Leszno, dnia 26. września 1921.

Magistrat.

Sól potasowa (Kali)

mam na składzie i dostarczam rolnikom w zamian zboża.
A. Skoracki, ul. Dworcowa 43a
Skład: ul. Świecichowska 3.
Tel. 217.

Paski rapturowe (Bruchbänder)

nowe poleca
M. Węclewski,
ul. Kościńska 61 II.

Przyjmuje także reperacje.

GOSPODARSTWA kamienice

róznej wielkości oraz bez i ze składami ma na sprzedaż

F. Łakomy, Leszno,
Plac Dr. Metzgera 20. Tel. 310.

Młoda dojna kozabezrogów

na sprzedaż. Ogródki 2 I.

Nowa sukina welniana w kratki (wielkość 44) i kaban sportowy welniany na sprzedaż.

Ulica Wolności nr. 26 II piętro.

Kupuję miód

czysty, każdej ilości i placę odpowiednią cenę.

W. Krajewski,
ul. Hermanna 24 I p.

Lepsza stancja na 2 osoby

z utrzymaniem lub bez do wynajęcia.
Aleje Mickiewicza 1 (przy domie św. Józefa).

Poszukuje się zdolnych i wykwalifikowanych

polerowników

najchętniej takich, którzy pracowali w fabryce pianin lub obznajmionych z polerowaniem mebli. Tamże poszukuje się stare płótno w różnych kawałkach i starą watę w każdej ilości. Zgłoszenia przyjmuje

Fabryka pianin, T. Betting, Komenuśa 25.

SLUŻĄCA

uczniwa, która samodzielnie gotuje może się zgłosić od zaraz lub od 1. 10. rb. na wysokie zasługi.

DOM ODIĘŻY.

Uczeń

z dobrem wykształceniem szkolnym może się zgłosić.

Arthur Marcus,
hurtow. handel drogerijny.

Uczniwa

Do mego interesu zbożowego poszukuję dzielnej

książkowej kasjerki

z dłuższą praktyką biurową i ładnym char. pisma i

1 ucznia

z lepszym wykształceniem od 1 lub 15 Zgł. pism. z odp. świadectw itp. A. Skoracki, ul. Dworcowa 43a.

Uczniwa praczka

może się zgłosić w Eksped. „Głosu”.

K.P.

Kino Palace!

Od dziś nowy program wielkowiejski! Bardzo wspaniała tragedia w dwóch częściach pod tytułem:

NANA

I część! I część!
w 6 olbrzymich aktach, według wiekopomnego dzieła Emila Zoli Królowa paryskiego półświatka. W głównej roli słynna artystka włoska Tilda Cassay.

Apelujemy do pp. kolegów krawców

miasta i okolicy o jak najliczniejsze wstępowanie do Spółki celem popierania korzystnego i swojskiego handlu.

Spółka krawiecka, Tow. z ogr. por.

:: ulica Leszczyńskich nr. 47 I. ::

Wielka licytacja w Dąbczu 58.

W poniedziałek, dnia 3. października przedp. o godz. 10 sprzedawać będą w drodze dobrowolnej licytacji najwięcej dającym za gotówką:

Kilka cmtr. drzewa do użytku, kompl. narzędzia kołodziejskie i wiele innych rzeczy.

Leszno, dnia 27. 9. 1921 r.

Pruszał, pol. uzn. aukcj. i zaprz. taksator.

Każdą ilość smoły destylow. pape dachową

z węgla kamiennego i w trzech gatunkach dostawia wagonami i w mniejszych pozycjach

Władysław Lewandowski, Fabryka papy i destylacja smoły, Tczew (Pomorze).



Dnia 24. bm. o godzinie 10 wiecz. zmarła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami nasza najukochańsza ciotka sp.

Marja Kwiatkowska

z domu Sikorska
żona po zmarłym nauczycielu gimnazj., w 94 roku życia. O czym donosi

w ciężkim smutku pogrążona rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4 po poł. z kostnicy cmentarnej.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 29. bm., odbędzie się sprzedaż tofu (nie więcej jak 2 centnary) w ujeżdżalni na Nowym Rynku od godz. 8—11-tej. Cena za 1 centnar 200 marek. Kwity wydaje się jutro w środę w ratuszu pokój nr. 12 od godz. 8-12.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Pomimo kilkakrotnych ogłoszeń Szan. Publiczn. nie zastosowuje się do wydanego rozporządzenia i u-situje wciąż jeszcze zwiadać zamek w Rydynie bez poprzedniego zezwolenia, a dozorę tegoż zamku chce do tego zmusić.

Przeto podaje się jeszcze raz do publiczn. wiadomości, że zamek w Rydynie będzie obecnie restaurowany a zwiadać takowego bez przewodnika jest niebezpieczne, a co gorsze, że Publiczność niby to na pamięć odbija ze ścian kafelki i t. p. i zabiera ze sobą, przez to jeszcze bardziej niszczy tak już przez naszych wrogów bardzo zniszczony zabytek starożytności. Wobec tego miejscowa Insp. Budowl. za porozumieniem się z Województwem w Poznaniu wydała surowy zakaz w puszczaniu kogokolwiek do zamku bez poprzedniego pisemnego zezwolenia. Opornych poleca oddać w ręce Policji. Zezwolenia otrzymać można w Państw. Insp. Budowl. lub też w Województwie w Poznaniu.

Państw. Insp. Budowl.
Gryczyński.

Wielka licytacja!

W piątek 30. bm. przed poł. o godz. 9 sprzedawać będą w gościnie „pod białym łabędziem” przy ul. Leszczyńskich 44 w drodze dobrowolnej licytacji najwięcej dającym za gotówką: magiel do ciganicenia, piec kąpielowy, markizy, kanapę skózaną, 2 łóżka z stróżkami, spodek, oprawę do roweru, wózek do depek, szafy, stoły, krzesła, bieliznę, odzież, kapelusze, obuwie, lampy wiszące, komódę itd.

F. Mann, pol. konc. aukcjonator.